Opłata pocztowa uiszczona gotówką: Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

GŁOS PODHALA
TYGODNIK

Kraków

Nr. 29 Nowy Sącz, dnia 23 lipca 1939. Rok XI

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6 — 7 po południu. Rękopisów Redakcja nie zwraca

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.
Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Konarskiego 3 Tel. nr. 75

Przed wiekopomną rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem.



W związku ze zbliżającą się 529 rocznicą zwycięstwa oręża polskiego nad wojskami krzyżackimi pod Grunwaldem i Tanenbergiem, reprodukujemy jedno z arcydzieł malarstwa polskiego, mianowicie słynny obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem".

Treść tego arcydzieła jest aktualną i żywotną szczególnie dzisiaj, kiedy stajemy przed nowym triumfalnym Grunwaldem.

—ooo—

GRUNWALD.

Zarówno to, co za czasów Bismarka, H. K. T., Wilhelma II nazywało się „Drang nach Osten", jak i to, co obecnie Trzecia Rzesza nazywa „Deutscher Lebensraum" — tkwi w imperializmie germańskim, przekonywanym, że cudze prawa nie mają żadnego znaczenia, gdy chodzi o własne zdobywcze zamysły, o zaspokojenie własnych ambicji i celów.

Nie po raz pierwszy dziś ujawniają się te cechy germańskiego imperializmu i nie po raz pierwszy stają się przyczyną konfliktów w Europie i stanu zagrożenia wojennego.

Dziś właśnie obchodzimy rocznicę Grunwaldu — a Grunwald był już przed 530 laty wynikiem owego germańskiego „Drang nach Osten" i owego poszukiwania niemieckiego „Lebensraum" kosztem cudzego obszaru życiowego i cudzych uprawnień.

I dlatego też właśnie w chwili, jaką przeżywamy, geneza, przebieg i następstwa Grunwaldu mają swą głęboką wymowę. Grunwald nie jest tylko wspomnieniem historycznym. Jest przykładem.

Geneza Grunwaldu sięga jeszcze czasów Piastowskich, jeszcze 14-go wieku, acz sama akcja grunwaldzka odbyła się w piętnastym stuleciu, za pierwszego Jagiellona.

W czasach, gdy Polska Łokietka i Kazimierza, po dwustu latach podziałów, w ciężkim trudzie jednoczyła się z powrotem w zwarty organizm państwowy — Krzyżacy w r. 1343 w Kaliszu uzyskali to, że w zamian za zwrot Kujaw i Dobrzynia — które były w ich ręku, zatrzymali Pomorze. „Układ ten — stwierdza historyk — nie mógł być trwały, ponieważ, pozbawiając Polskę dostępu do morza, utrudniał przez to jej naturalny rozwój".

Szło więc już wtedy o — dostęp do morza. Polska nie wyrzekła się bynajmniej ujścia Wisły, a w miarę, jak w ciągu 14-go wieku narastały jej siły, jak przez powołanie na tron dynastii Jagiellonów wzmogła się, walka o naturalny

obszar życiowy polski stała się nieunikniona.

Zwłaszcza, że ze strony imperializmu germańskiego — który wówczas był reprezentowany przez Zakon — nie ustawał bynajmniej „Drang nach Osten".

Zatarg polsko-krzyżacki nie dał się zatem uniknąć. Zwłaszcza gdy w r. 1407 mistrzem Zakonu został Ulrych von Jungingen, człowiek o niepohamowanej gwałtowności i wybitnie wojowniczym duchu. Metodą jego staje się prowokacja. Przygarnia ściganych przez polskie sądy królewskie zbiegów, rozwija — jakby to dziś określić — przeciwpolską propagandę, gdzie tylko może i jak tylko może; dopuszcza się nieustannych gwałtów granicznych, występuje z pretensjami o „sprostowanie" granic, o przyznanie mu ważnych dla bezpieczeństwa Polski grodów. Ale przede wszystkim wywołuje falę ucisku przeciw — by znów użyć dzisiejszych określeń — mniejszościom niemieckim tam, gdzie władają Krzyżacy, a głównie na Żmudzi.

Bo planem Ulrycha v. Jungingen jest połączyć terytorialnie Prusy i Inflanty, a Litwę odciąć od morza...

Stąd spór o grody graniczno polskie i stąd ucisk na Żmudzi, chęć zdławienia zupełnego tego elemantu niemieckiego.

Na wiosnę 1409 roku wybucha na Żmudzi powstanie przeciw Krzyżakom skutecznie odparte.

Wtedy Jungingen zapowiada, że uderzy na Litwę. Słyszy odpowiedź polskiego posła, arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego: król polski wkroczy do Prus, „wrogów bowiem Litwy uważamy za własnych".

Na to 6 go sierpnia 1409 Krzyżacy wysłali Władysławowi Jagielle wypowiedzenie wojny — i od razu wpadli na ziemie dobrzyńską...

Nadeszła wreszcie chwila urzeczystnienia najważniejszego z celów, jaki w dziedzinie polityki zagranicznej przyświecał twórcom polsko-litewskiego układu w Krewie.

Przyszło więc do orężnej rozprawy. 8-go maja 1410 Jagiełło wyruszył spod Krakowa ku granicy pruskiej.

30-go czerwca rycerstwo królewstwa polskiego z wojskami książąt mazowieckich i cudzoziemskimi zaciężnymi przeprawiło się przez Wisłę powyżej Czerwińska. Tego samego dnia nadciągnął Witold z siłami zbrojnymi wielkiego księstwa i posiłkami tatarskimi. Cała armia połączona dochodziła do 50.000 wojowników

10 go lipca natrafiono na wojsko krzyżackie, które obsadziło brzegi rzeki Drwęcy, zamykając drogę na Malbork.

15 go lipca, w dzień Rozesłania Apostołów, spotkano się na polach wsi Tannenberga i Grunwaldu z armią krzyżacką, która opuściwszy swe pierwotne stanowisko nad Drwęcą, tutaj zastąpiła drogę Jagielle.

Zawrzał 10-godzinny bój. Mamy o nim najbardziej autentyczne relacje. Mamy z r. 1416 t. zw. „Cronica conflictus", napisaną zapewne przez duchowego z otoczenia podkanclerzego Trąby — mamy źródło pierwszorzędnej wartości w relacji Długosza, zawartej w XI księdze jego „Dziejów Polski" — i mamy poza licznymi opracowaniami naukowymi (Górskiego, Korzona i in.) wspaniały opis bitwy pod Grunwaldem w „Krzyżakach", Sienkiewicza, stanowiący wydźwięk dziejów Juranda ze Spychowa, Maćka i Zbyszka z Bogdańca, dziejów Danusi i Jagienki — dziejów obrazujących prawdę, że „krzyżackiego gadu nie ugłaszczesz".

Zakończyły się 10-godzinne zmagania walnym zwycięstwem Polski. „Lubo — pisze współczesny dziejopis — Krzyżacy przez jakiś czas wytrzymywali natarcie, w końcu jednak przeważającą liczbą wojsk królewskich zewsząd otoczeni, pobici zostali na głowę".

Zginął wielki mistrz, zginęli komturzy, zdruzgotana została siła krzyżacka.

Niestety zwycięstwo nie zostało wyzyskane.. Pokój w Toruniu nie odpowiadał jego wielkości. Główny cel Polski: Pomorze — nie zostało odzyskane. I dopiero syn Jagiełły, Kazimierz, wyzyskał zwycięstwo grunwaldzkie: złączył Pomorze z Polską.

Lecz mimo to dziejowe znaczenie Grunwaldu było olbrzymie. Uchroniło nas i Litwę przed zwycięskim dotychczas zalewem germańskim — i przygotowało upadek Zakonu. A wzmocniło międzynarodowe stanowisko Polski, umożliwiło realizację tych zamierzeń, które przyświecały Jagiellonom.

Już przed przeszło 5-ciu wiekami Polska tym, którzy lekceważąc jej obszar życiowy u ujścia Wisły zbroili się gwoli opanowania cudzego „Lebensraumu" odpowiedziała — Grunwaldem.

„Et haec meminisse iuvabit"... To wspomnieć i przypomnieć godzi się...

M. G.

JAN ŁOBODZIŃSKI, POSEŁ NA SEJM.

Wrażenia z wycieczki robotniczej do Szwecji.

Obóz Zjednoczenia Narodowego łącznie z Pracowniczym Towarzystwem Oświatowo — kulturalnym im. Stefana Żeromskiego (P. T. O. K.) zorganizował dla robotników z końcem czerwca br. cztero-dniową wycieczkę morską do Sztokholmu.

Była to pierwsza robotnicza wycieczka za granicę, gdyż dotychczas z przywileju tego korzystały prawie t. zw. „wyższe sfery". Koszty wycieczki były niewielkie, to też 800-set robotników z całej Polski wzięło w niej udział.

W gronie robociarzy znalazło się kilkunastu senatorów i posłów, interesujących się problemem polskiego świata pracy, którzy co należy podkreślić z uznaniem traktowani byli na równi z resztą podróżnych. Wycieczka korzystała z gościny polskiego statku S/S „Pułaski".

Inicjatorzy wycieczki robotniczej na pierwszy etap organizowanych wczasów morskich wzięli Szwecję jako kraj znany o wielkim dobrobycie i rządach o większości socjalistycznej.

Szwecja większa terytorialnie od Francji, a mająca 6 milionów mieszkańców, kraj morski, mająca naturalne bogactwa, która 100 lat wojny nie prowadziła, może mieć dobrobyt i nie wytrzymuje porównania szczególnie z Polską.

Jeden z robotników uczestników wycieczki przy dobijaniu do portu w Szwecji, ujrzawszy rozrzuconą panoramę Sztokholmu powiedział: „No i cóż? tak jak nasz Kalisz czy Puck". Określenie to zasadniczo jest krzywdzące, ale jest w nim mimo wszystko pewien procent trafności. Sztokholm, miasto o 600 tysiącach mieszkańców, nie ma tempa życia wielkiego miasta. Obfitość zieleni, która oko wynajduje na każdym kroku, rozlewiska wód ukazujące się u wylotu każdej niemal z ulic czynią ze Sztokholmu Wenecję północy i podkreślają jeszcze wrażenie tego spokoju i braku życia, przypominając raczej jakieś miasto uzdrowiskowe. niż miasto przemysłowe i portowe.

W tych celach odzwierciedla się charakter Sztokholmu i trudno, że jednym może się to podobać, innym znowu może się nie podobać. Nie można jednak przeoczyć jednej znamiennej rzeczy; nadzwyczajna schludność, nigdzie nie widać śmieci ani papierka, czystość tymbardziej uderzająca, że domostwa graniczą z terenami rozkopanemi pod nowe budowle. Tych terenów rozkopanych zobaczyliśmy dosyć dużo. Sztokholm obecnie buduje się. Zresztą budują się dopiero od niedawna, od kilkunastu zaledwie lat. Szwedzi, którzy zachowując neutralność zbogacili się na wojnie światowej, mogą sobie pozwolić na inwestycje. Wszędzie też widać nowe bloki, wspaniałe drogi i nowe monumentalne mosty.

Ale tempo tych inwestycji jest powolne. Jeżeli chodzi o budownictwo dla rodzin robotniczych, które nam pokazano, to wybudowanie za okres 12 lat 3.600 mieszkań zaimponować nam nie może, gdyż będąca na dorobku Polska w tym względzie może się także poszczycić pewnymi osiągnięciami w budownictwie kolonii robotniczych (T. O. R.) A takie warunki na jakich oddaje miasto robotnikom domki są bardzo uciążliwemi. Za to podobać musiało się przedsięwzięcie budowy bloków dla rodzin robotniczych obciążonych większą rodziną; w stosunku do ilości dzieci otrzymuje taka rodzina dodatek, który ma obciążyć koszty utrzymania i dzierżawy mieszkaniowej, koszty takie są niezmiernie wielkie, dzierżawa wynosi 30 proc. zarobku robotnika. Tak więc jeżeli nawet w pewnych gałęziach zarobek szwedzkiego robotnika jest o pewien procent wyższy niż u nas, to koszty utrzymania pochłaniają, z powodu drożyzny całą sumę zarobku, nie pozwalając na żadne oszczędności.

Co najwięcej pochlebnie uderza w Szwecji, to poszanowanie cudzej własności. Kraj ten w dużej ilości wyrabia precyzyjne zamki, lecz przeważnie na eksport do sąsiednich krajów, dla siebie tego artykułu wiele nie potrzebuje, gdyż dla Szweda „cudza rzecz jest naprawdę święta".

W Szwecji jakkolwiek jest to kraj północny obowiązuje ustawowa prohibicja, w handlu nabyć można słabsze piwo, które jednakowoż niewiastom sprzedawać nie wolno.

Wycieczka osiągnęła zamierzony cel. Robotnik ujrzał port zagraniczny, ujrzał zagranicę i rozwiał w swoim sercu tę legendę, że gdzieś daleko, wszystko jest lepsze, mądrzej urządzone, bogatsze. Uczestnicy wycieczki przekonali się, że nasza Gdynia to port bardziej nowoczesny, że zagranica też nie góruje niczym ponad Polską, że wiele, wiele wartości, które przed nami niezawsze są odkryte tkwi w naszym życiu zbiorowym. Przekonał się również polski robotnik, że jego szwedzki kolega zarabia nie wiele więcej od niego, ale może racjonalnej gospodaruje.

Dowiedział się również, że szwedzcy socjaliści uznają ład i porządek woli królewskiej, że najpierw są Szwedami, a później dobrymi, oświeconymi członkami związków zawodowych.

Na zakończenie podkreślić jeszcze z uznaniem muszę, że Pracownicze Towarzystwo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego (P.T.O.K.) w Nowym Sączu, z przewodniczącym Dr. J. Jaroszem na czele, na wycieczkę robotniczą własnym wysiłkiem wysłało jednego ze swoich członków, robotnika fizycznego, Krynica zaś trzech.

Dalsze ulgi dla rolników.

W 57 numerze Dziennika Ustaw ukazała się ustawa z dnia 28. 6. 1939 r. o częściowej zmianie przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych. Nie czas i miejsce zastanawiać się tu nad celowością objętych ustawą tą przepisów, tymbardziej, że przy uchwalaniu tej ustawy, szczegółowo jej cel i zadanie omówili przedstawiciele Rządu z p. Wicepremjerem Kwiatkowskim na czele, jakoteż i członkowie Izb ustawodawczych.

Z najważniejszych postanowień wspomnianej ustawy, przedstawię tylko te, które mają zastosowanie do gospodarstw grupy A, tj. do tych gospodarstw których powierzchnia względnie obszar nie przekracza 50 ha gruntu. Otóż w myśl art. 2, ograniczono wymagalność długów rolniczych uporządkowanych, czy to z mocy samego prawa, czy też orzeczeniem urzędu rozjemczego albo ugodą do 50 proc. należności, której płatność zapadła, bądź też zapadnie w w ciągu lat 1939 i 1940. Ograniczenie wymagalności nie dotyczy 50 proc. należności z tytułu odsetek zaległych na 1. I. 1939, jak również całości odsetek bieżących, przypadających wierzycielom od dnia 1-go stycznia 1939. Praktycznie przedstawia się to w ten sposób, że jeżeli rolnik zalegał z zapłatą rat, których płatność zapadła już przed rokiem 1939, to ma zapłacić z nich tylko 50 proc, a tak samo ma zapłacić 50 proc. tych rat, które będą płatne w roku 1939 lub w 1940. Odsetki natomiast musi zapłacić w całości. Przepisy te dotyczą również długów nieuporządkowanych przez urząd rozjemczy, czy drogą ugody, czy też z mocy samego prawa, warunkiem jest zasadniczym tylko, aby długi te były długami rolniczymi.

Nasuwałoby się pytanie, kiedy zatym rolnik ma zapłacić tą drugą połowę rat, której płatność już zapadła, lub też zapadnie w roku 1939, czy 1940. Na pytanie to daje odpowiedź ustęp 4 art. 2, który postanawia, że owe 50 proc. rat co do których zawieszono obecnie wymagalność, musi się zapłacić łącznie z 2-ma końcowymi ratami, przypadającymi według planu spłaty ustalonego z mocy prawa, orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody. Jeżeli zatym ktoś miał rozłożoną płatność długu na lat 14, to te części rat, których wymagalność obecnie zawieszono musi zapłacić w 14-tym roku płatności z 2-ma ostatnimi ratami.

Z dalszych postanowień ustawy, należałoby zwrócić uwagę na te, które dają urzędowi rozjemczemu możność uchylania ulg przewidzianych tą ustawą, względnie ich rozszerzania. I tak wedle art. 3, odnośnie do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A urząd rozjemczy odnośnie zaś gospodarstw wiejskich grupy B i C właściwy Sąd na wniosek wierzyciela uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika, jak i wierzyciela, może uchylić ulgi tzn. może nakazać zapłatę rat w całości o ile zdolność płatnicza dłużnika na to pozwala, względnie może zawiesić w całości lub w części do dnia 31 grudnia 1940 wymagalność wszelkich należytości z tytułu długów rolniczych, zatym może zawiesić wymagalność nawet tej drugiej połowy długu, co do której ustawa powiada, że należy ją zapłacić — względnie płacić obecnie.

Jest jeszcze jedno postanowienie, które do pewnego stopnia jest nowością. Otóż urząd rozjemczy może zastosować wyżej przytoczone przepisy także do długów rolniczych wobec osób i instytucyj wymienionych w art. 6 Rozp. Prez. R. P. z 24. X. 1934 Dz. U. R. P. z 1936 Nr 5 poz. 59, a więc np. w stosunku do długów Banku Rolnym, Kasie Oszczędności i tp. jeżeli długi te są długami rolniczymi, **a nie są objęte układami konwersyjnymi** zawartemi przy pomocy Banku akceptacyjnego lub nie mają charakteru długoterminowego kredytu amortyzacyjnego. Pozatym wspomniana ustawa postanawia, że jeżeli już wszczęto postępowanie egzekucyjne celem ściągnięcia rat, których wymagalność uległa wedle tej ustawy zawieszeniu, natenczas postępowanie egzekucyjne musi zostać umorzone, a jażeli jeszcze dotychczss nie zostało wszczęte, to i nadal wszcząć go nie można.

Tyle przynosi ustawa.

Podkreślić w końcu jeszcze raz wypada, że dotyczy to tylko długów rolniczych. Co do płatności długów, które zostały objęte układami na Bank Akceptacyjny, wyszło już rozporządzenie Ministra Skarbu, albowiem i przy spłacie tych długów przewidziane są ulgi.

O rozporządzeniu tym pomówimy następnym razem.

Mgr. FR. ĆWIKOWSKI

—O—

Pan Prezydent R. P. Prof. I. Mościcki
na rozpoczęciu żniw w Spale.



Na zdjęciu powitanie Pana Prezydenta przez żniwiarzy.

JAN ŁOBODZIŃSKI, Poseł na Sejm.

Troska Państwa o byt niepodległościowców.

Dokończenie.

W zakresie zatrudnienia ustawa rozszerzyła to prawo na wdowy i dzieci, oraz chroni wszystkich uczestników walk o niepodległość przed jednostronną a w wielu wypadkach złośliwą polityką pracodawców. Od tej pory żaden niepodległościowiec nie będzie mógł być zwolniony z pracy bez uprzedniej zgody opiekuna głównego lub okręgowego. Opiekun główny będzie miał również prawo ingerencji tak co do rodzaju pracy, jak też i wynagrodzenia, przy czym minimum egzystencji zostanie uregulowane. Nowela zezwala na pobieranie dwóch zaopatrzeń pod warunkiem, że jedno z nich nie pochodzi ze skarbu państwa lub z funduszów samorządu terytorialnego.

Uchwalona nowela rozszerza prawa do zaopatrzenia rodziców niepodległościowców nawet w przypadkach, gdy wdowa lub sieroty żyją, a nie otrzymują zaopatrzenia z tej ustawy. Wprowadza możliwość przyznania dodatku, do wysokości 50 proc. zaopatrzenia zasadniczego, dla osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości z mieczami, lub dla osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości, które w czasie walk o niepodległość zajmowały stanowiska kierownicze i samodzielne albo też były oficerami.

Bardzo poważną poprawką jest również początkowy termin w przyznaniu zaopatrzeń, gdyż w miejsce terminu dotychcza obowiązującego tj. od dnia aprobaty ministra skarbu, uchwalono, że zaopatrzenie służy od pierwszego dnia miesiąca, następującego po zgłoszeniu i wykazaniu prawa do zaopatrzenia. Nowela do ustawy z 2 lipca 1937 r. w prowadziła dwuinstancyjność w orzekaniu o wysokości utraty zdolności do pracy i upoważnia ministra skarbu do przelania swojego uprawnienia w przyznaniu zaopatrzeń na władze skarbowe II instancji. Od orzeczeń władzy skarbowej II instancji służy odwołanie do ministra skarbu.

Wprowadzono do ustawy prawo leczenia niepodległościowców w zakładach i sanatoriach, co do tej pory dość mglisto uwzględniało rozporządzenie wykonawcze z 4/I 1938 r. dlatego w praktyce prawie, że nie było stosowane. W czasie debaty komisyjnej w Sejmie wyjaśniono również, że prawo do dodatków na dzieci służy również kobiecie odznaczonej Krzyżem Niepodległości nawet w tym przypadku, gdy żyje jej mąż, który jednak z różnych względów nie daje dzieciom utrzymania. Dalsze zmiany to prawo sierot, które utraciły oboje rodziców. Gdy są one umieszczone w zakładach opiekuńczych na koszt Skarbu Państwa zachowują prawo do zaopatrzenia za okres pobytu w zakładzie, które wpłaca właściwa władza skarbowa na rzecz tej sieroty do jednej z instytucji finansowych, wskazanych przez ministra skarbu.

Wielkie znaczenie mają również wprowadzone poprawki, dające ustawowe pierszeństwo przy przyjmowaniu sierot i dzieci niepodległościowców do szkół państwowych i samorządowych, oraz korzystania z ulg takich, jakie są przyznane przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dzieciom funkcjonariuszów, państwowych. Sierotom i dzieciom niepodległościowców uprawnionych do zaopatrzeń przysługuje całkowite zwolnienie od obowiązku uiszczenia rocznych opłat administracyjnych, pobieranych w państwowych szkołach wszelkiego typu.

Spółkom złożonym z niepodległościowców, oraz niepodległościowcom i ich rodzinom służy prawo pierszeństwa przy nadawaniu zezwoleń lub zawieraniu umów na sprzedaż wyrobów monopolowych, biletów loteryjnych księgarń kolejowych.

Drugą zasadniczą zmianą obok ustanowienia w drodze ustawodawczej urzędu Opiekuna Głównego jest rozciągnięcie uprawnienia do zaopatrzenia pieniężnego również na osoby, które nie są obywatelami Państwa Polskiego. Chodzi tu o Polaków, którzy pozostali poza granicami Polski, jak również o osoby narodowości obcej, jak np. Węgrów, Rumunów, którzy w walkach o niepodległość Polski na równi z Polakami szczególnie się zasłużyli. Wreszcie w związku z uchwaleniem tej ustawy zostały przyjęte jednogłośnie rezolucje, by zaopatrzenia, przyznawane niepodległościowcom były zwolnione od podatków. Sejm wezwał także Rząd do zapewnienia pracy wszystkim uczestnikom walk o niepodległość oraz aby wynagrodzenie za pracę zapewniało egzystencję.

Wszyscy na Zjazd Legionowy do Krakowa!

Dnia 6 go sierpnia br., w 25 letnią rocznicę Czynu Legionowego i wymarszu Pierwszej Kadrowej odbędzie się w Krakowie uroczysty Zjazd Legionowo-Peowiacki, połączony z olbrzymią manifestacją narodową.

Nowy Sącz, poważna kolebka ruchu legionowego — musi wziąść masowy udział w tej historycznej uroczystości. Dnia 5 sierpnia odejdzie do Krakowa specjalny pociąg ulgowy, wiozący uczestników z całego powiatu!

Udział Nowosądeczyzny musi być masowy! Informacyj udziela Pow. Komitet Zjazdu N. Sącz, Konarskiego 3, I. p.

PRZYBYŁOWICZ FRANCISZEK

DUNAJCEM i WISŁĄ.

(Kartki z pamiętnika)

[Dokończenie]

20. VII 1937. Najpiękniejszą część Dunajca minęliśmy. Od Zakliczyna jest już rzeką nizinną i cały czas pracujemy wiosłami. Brzegi niewidoczne, całe zarosłe krzakami. Po południu Ujście Jezuickie i Opatowiec. Tu już żegnamy głęboko wciskające się w bure wody Wisły i rysujące się jak szmaragd półkolem — zielone wody Dunajca. Odtąd Wisła, królowa naszych wód. Woda w niej brudna i aż rękę nie miło włożyć. Oswajamy się i już na drugi dzień kąpiemy się, mimo że wczoraj wydawało się to niemożliwe. Opatowiec brzydki i brudny Rynek zarosły trawą, po którym (dosłownie) spaceruje świnia i do tego czarna. Domy rozmaite, a wśród nich kryte słomą. Masła nie można kupić. Zjeżdżamy jeszcze kawał Wisłą i nocujemy na piasku wśród wiklin.

21 VII 1939. Przystanęliśmy w Połańcu, aby ręce odpoczęły. Cały czas wiosłujemy i mozolnie mijamy kilometr po kilometrze. Wymijamy tyki orientacyjne, wetknięte w ławice piasku, aby nie osiąść na mieliźnie. Raz tylko chcieliśmy skrócić sobie drogę i nie kierować się wyznaczonym szlakiem, cóż kiedy zaryliśmy w piach. Lewy brzeg pod Połańcem bardzo stromy; najwyżej wzniesiony jaki spotkaliśmy od Zakliczyna. Zresztą wszędzie brzegi równe, owałowane, tylko tu i ówdzie widać dach chaty przybrzeżnej, ukrytej za zaroślami.

22. VII 1937. Tarnobrzeg. Jeszcze tylko 14 km. do Sandomierza. Wypoczynek w cieniu, bo skóra boli od słońca. Widać z brzegu miasto kryjące się w zieleni drzew, z pośród których wystrzela wieża kościoła i kilka większych budynków. Od brzegu aż ku miastu łany zbóż. W przystani żeglugi rzecznej „Vistula" stoją dwa stoliki i kręcą się dzieciaki z wędkami. Jeden szkrab wszedł bez pytania do kajaka i łowi ryby cierpliwie. Kiedy chcę go zagadać, kładzie palec na ustach, abym był cicho, bo nic nie złowi.

Południem płyniemy już do widnego na wzniesieniu Sandomierza. Mimo woli przypomina się Wawel, który tak samo rozrósł się nad Wisłą i strzela wieżycami ku niebu. W pięknej przystani L. M. i K. składamy kajak. Droga skończyła się, za nami około 300 km. Cały czas w słońcu i sam na sam z wodą. Okrzyczane wśród kajakowców niebezpieczeństwo jakie grozi od przejeżdżających statków wcale nie jest groźne. Mijało nas przecież wiele — zresztą to życie Wisły i z tym się trzeba oswoić. Sandomierz bardzo ładnie położony, rozsiadł się na wzgórzu i króluje okolicy. Budynki stare i ciekawe, uliczki starodawne, a w rynku piękny ratusz. Obok rynku brama Opatowska, z przeciwnej katedra i dom Długosza.

Piękny wodny szlak, piękno krajobrazu — warte trudu i spiekoty słonecznej.

Zdrojowiskowa linia lotnicza.

Jak się dowiadujemy ma zostać w bliskim czasie założonym w Zawadzie, pod N. Sączem lotnisko komunikacyjne dla Szczawnicy i Krynicy a specjalna komisja, wyłoniona przez Min. Komunikacji, po przeprowadzeniu badań terenowych powierzyła wstępne prace niwelacyjne nowosądeckiemu Obwodowi L. O. P. P.

Byłaby to pierwsza linia powietrzna, łącząca Warszawę, Poznań, Lwów i Kraków z dwoma wzgl. więcej — znanymi uzdrowiskami. Przypominamy, że już w r. 1937 na budżetowej Komisji Sejmowej, przy debacie nad budżetem Min. Kom. potrzebę budowy tego lotniska popierał żywo poseł Ziemi Sądeckiej Jan Łobodziński i był wkrótce po tym w sprawie tej przyjętym przez p. wiceministra inż. Bobkowskiego.

KRONIKA

Kalendarzyk

23 N. Apolinarego
24 P. Krystyny
25 W. Jakuba ap.
26 Ś. Anny Matki NPM.
27 C. Natalii
28 P. Innocentego
29 S. Marty, Flory

Red. Naczelny „Głosu Podhala" pan inż. W. Cyło przebywa na urlopie w „Lwigrodzie" w Krynicy.

Uchwałą Zarządu Z. P. S. w Limanowej przelali pracownicy Skarbowi zdeklarowane kwoty na Pożyczkę Przeciwlotniczą w całości na F. O. N. Czyn godny do zanotowania i naśladowania przez wszystkie placówki Subskrypcyjne na terenie Wojew. Krakowskiego.

25 lecie „Czynu Legionowego" obchodzonym będzie w Nowym Sączu dnia 15 sierpnia. Musi ono wypaść jak najokazalej, tym bardziej, iż N. Sącz brał poważny udział zarówno w pracy przygotowawczej jak i walkach niepodległościowych.

Recenzja z „Rocznika Nowosądeckiego" ukaże się w następnym numerze „Głosu Podhala".

Nareszcie ustaną harce rowerzystów! Nasi domorośli „wyścigowcy" rowerowi używali sobie najbardziej przy zjeździe do przystanku, jadąc stale chodnikiem i stając się wprost niebezpiecznymi dla przechodniów. Ostatnio miast kar mandatowych i konfiskaty nawet rowerów urządził Magistrat na chodniku schodki, które nareszcie uniemożliwią te karygodne harce!

Przebudowa poczty. Nareszcie poczta nasza uzyskała nieco przestrzeni a i lepszego wyglądu przez ostatnią wewnętrzną przebudowę. Sprawy ciasnoty oczywiście to nie rozwiąże, najwyżej na 2-3 lat, o czym najlepiej świadczy zakupno parceli pod mający być zbudowanym nowy gmach poczty. Tylko czyby się nie dało prowadzić robót w innym czasie, a nie rano, kiedy poczta jest pełna interesantów?

Zginął biały pinczer (głuchy) Zgubionego uprasza się zwrócić na adres: Zehetgruber, ul. Matejki.

Wycieczka „Spólnoty interesów" z Katowic i Sosnowca, w ilości paruset osób bawiła ostatnio w Nowym Sączu, zwiedzając Zamek i Muzeum Ziemi Sądeckiej. Niestety. wskutek niedopatrzenia czy złej organizacji, nie było sposobu dowieźć do Rożnowa wycieczki, co w wysokim stopniu oburzało Ślązaków, którzy w swym programie mieli zwiedzanie Rożnowa.

W ostatnim numerze pisaliśmy o tej bolączce, żądając usprawnienia komunikacji z Rożnowem i przykrym było naprawdę słuchać najzupełniej słusznych wyrzutów wycieczkowców, że N. Sącz pokazał im 33 proc. żydów i starodawne świątki, a nie pokazał Rożnowa, tej wspaniałej polskiej woli i twórczości dnia jutrzejszego!

A takich wycieczek, więcej niż mocno krytykujących, jest mnóstwo.

Dlaczego zamyka się biblioteki? W okresie letnim, gdzie przybywa do miasta mnóstwo obcych na wywczasy — radzi by goście nasi czytać cośkolwiek. Niestety większość naszych bibliotek zamyka swe podwoje. Tego rodzaju niezrozumiała kalkulacja jest zarówno mało propagandową jak i gospodarczo niezrozumiałą.

Dalsze ofiary na F. O. N. złożyli: 1] Dzieci szkoły powszechnej w Złockim, powiat N. Sącz 5,10 zł. 2) Pan Ader z Jazowska ofiarował klacz typu W. 2. 3) Wojskowy Klub Sportowy Nowy Sącz z uzyskanego dochodu w meczu piłki nożnej w dniu 18 VI. 39. między drużynami oldboye Miasto Nowy Sącz, a W. K. S. Nowy Sącz 331,00 zł. 4) Żydowska Gmina Wyznaniowa w Nowym Sączu w dniu Święta Pułkowego w dniu 26 V. br. ofiarowała 12 sygnałówek (trąbek) ze sznurami. 5) Pan Przemysłowiec Naftowy Morgenstern Izydor z Gorlic ofiarował w dniu Święta Pułkowego w dniu 26 V. br. 8 płomieni do fanfar. 6) Ofic. podofic. i szeregowi sł. cz. i rezerwy nowosądeckiego pułku piechoty 99,12 zł. 7) Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Nowym Sączu na oświatę 150,00 zł.

W 100 lecie szkoły powszechnej w Łososinie Górnej. Z okazji stulecia publicznej Szkoły Powszechnej w Łososinie Górnej (pow. Limanowa) i poświęcenia sztandaru szkolnego uchwaliła rada pedagogiczna przekazać na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 200 zł. pochodzące z darów przy wbijaniu gwoździ, oraz 12.20 inną drogą zebranych. Kwota powyższa złożona została na F. O. N. za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego w Nowym Sączu.

Nieszczęśliwe wypadki rowerowe. Na skutek defektu kierownicy upadła w czasie jazdy Maria Klempka z Nowego Sącza, doznając złamania ręki.

Jurkowska Maria z Lipia pod Nowym Sączem, jadąc na rowerze z dużą szybkością, spadła, doznając złamania obojczyka.

Następną ofiarą wypadku rowerowego padł Stanisław Dąbrowski z Krakowa, który, pragnął uniknąć przejechania dziecka, skręcił gwałtownie w bok i wyleciał z siodła, skutkiem czego doznał on poważnych potłuczeń klatki piersiowej.

Stanisław Legutko z Poręby pow. Nowy Sącz, spadając z roweru, doznał obrażeń pleców i rąk.

Stefania Leśniakówna z Trzetrzewiny pod Nowym Sączem, upadając z roweru, uderzyła głową o jezdnię tak fatalnie, że doznała wstrząsu muzgu.

Ofiary wypadków przebywają na kuracji w szpitalu powszechnym w Nowym Sączu.

Zdemolował celę i uciekł z aresztu. W Piwnicznej niejaki Franciszek Tokarczyk w stanie nietrzeźwym wszczynał awantury z przechodniami, celem „uspokojenia" osadzony został w miejscowym areszcie.

Niezadowolony z tego obrotu sprawy Tokarczyk postanowił wydostać się z zamknięcia. Zdemolował on urządzenia celi, poczym przez otwarty odźwiernik oderwał skobel wraz z zasuwką i otworzywszy sobie w ten sposób drzwi zbiegł. Dopiero po pewnym czasie zauważono jego nieobecność i wdrożono za nim poszukiwania.

Budowa Bursy w Sułkowicach. Towarzystwo budowy bursy im. ks. Staszica w Sułkowicach rozpoczęło przed kilku laty budowę bursy dla uczniów zamiejscowych, jednak z braku funduszu budynek ten nie został ukończony. Obecnie z inicjatywy dyr. woj. biura Funduszu Pracy w Krakowie dra Mostowskiego kredyty na dokończenie tej budowy zostały przyznane tak, że z początkiem r. szk. młodzież zamiejscowa znajdzie dogodne miejsce, odpowiednio urządzone, w nowym budynku.

Dom pastwą płomieni. W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad powiatem limanowskim, uderzył piorun w zabudowania Piotra Pulki w gromadzie Kasinka.

Powstały wskutek tego ogień objął płomieniami dom mieszkalny i zagrażał pozostałym budynkom gospodarczym. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową. Po dłuższej akcji zdolano jedynie zabezpieczyć budynki gospodarcze, podczas gdy dom mieszkalny wraz z urządzeniem padł pastwą pożaru.

Straty są bardzo duże.

Pożar w Małem Cichem pod Poroninem. Gromadę Małe Ciche pod Poroninem nawiedził przed kilku dniami wielki pożar, którego pastwą padło szereg budynków gospodarczych i will.

W położonej w niedalekiej odległości od ścieżki turystycznej, wiodącej na Halę Gąsienicową szopie Andrzeja Pawlikowskiego wybuchł groźny pożar. Suche podszycie dachu dopomogło do rozszerzenia się ognia, który momentalnie przerzucił się na zabudowania Andrzeja Pawlikowskiego, następnie objął płomieniami zagrodę Franciszka Pawlikowskiego, Ludwika Pawlikowskiego i Anny Zeglań. Nim na miejsce pożaru przybyły zamiejscowe straże pożarne z Poronina i Zakopanego, pożar strawił doszczętnie wszystkie budynki gospodar-

cze. Ogółem spaliło się cztery wille i kilka budynków gospodarczych wraz z urządzeniem domowem i sprzętem rolniczym. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi ponad 35 tysięcy złotych.

Na miejsce pożaru przybyły niebawem władze policyjne, wdrażając energiczne śledztwo dla ustalenia przyczyny pożaru. Zachodzi przypuszczenie, że ogień powstał wskutek nieostrożności turystów, którzy zarzucić mogli niedopałkiem papierosa pełną słomy szopę Pawlikowskiego.

Czy zapomniana ulica? Byłem przed kilku dniami w Szczawnicy i stwierdzić muszę znaczny postęp w jej uporządkowaniu. O jednej tylko ulicy chyba zapomniano a to o ulicy im. Szalaya. — Jest do tego stopnia zaniedbana, że nie można tam wyjechać autem a przecież to w samym centrum Szczawnicy. Przypominam zatym komu należy, że taka ulica w Szczawnicy istnieje.

Śmierć pod kołami pociągu. Na przestrzeni kolejowej między stacjami Tymbark wydarzył się 16 b. m. w godzinach popołudniowych wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Torem tym powracał z odpustu w Dobrej 63-letni Jan Podgórny z Krzesławic, pow. Myślenice, który widocznie pragnął sobie w ten sposób skrócić drogę. Nieszczęśliwy traf zarządził, że w tym czasie przejeżdżał pociąg osoby, zdążający w kierunku Nowego Sącza. Maszynista, widząc na torze Podgórnego, dawał sygnały ostrzegawcze, ale nie zdążył na czas zatrzymać pociągu tak, że koła lokomotywy przecięły idącego torem na pół. Po zatrzymaniu pociągu z pod kół wydobyte zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego wieśniaka, które odstawiono do miejscowej kostnicy. Wstrząsający wypadek wywarł na pasażerach pociągu zrozumiałe wrażenie.

Straszna śmierć dziecka. Dnia 18 b. m. w Nowym Sączu przy ulicy Jagiellońskiej 42, wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą życie czteroletniej dziewczynki. Mała Lustbaderówna spiesząc do zabawy z koleżanką potknęła się i upadając przecięła sobie szyję na rozbitej flaszce. Na tychmiastowa pomoc 4-rech lekarzy nie zdołała uratować dziecka.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. STANISŁAW WILCZYSKA-CHRUŚLICKI. Serdecznie dziękujemy, zamieścimy w następnym numerze.

W. P. ALEKSJANIK-NIKOŃCZUK. Biała Podlaska. Uprzejmie dziękujemy zamieścimy w następnych numerach.

WP. ADAM. T. IWONICZ. „Iwonicz obozem warownym" nadawałby się szczególnie do jakiegoś specjalnego numeru iwońskiego — rymanowskiego. Może WP. o tym pomyśli, do celów propagandy. Możnaby ewent. wykorzystać częściowo. „Głos Podhala" jest już organem oficjalnym obozu nowosądeckiego i służy swymi łamami Obwodowi Krosno z największą chęcią. O adresy prosimy i wyślemy.

WP. YOREK, WARSZAWA. Prosimy najuprzejmiej, nie zapominać!

To jest miasto **Krościenko!...**

Kiedy pewnego razu przejeżdżający przez Krościenko pytali się kobiety napotkanej na drodze co to za miejscowość, odpowiedziała im zgorszona, „to jest miasto Krościenko, kto nie wie, niech się nie pyta".

I ja przez długi czas nie wiedziadziałem co to za miejscowość, aż dopiero w jedną z ubiegłych niedziel w Gospodzie Kółka Rolniczego powiedziano mi że: „to jest miasto Krościenko"... naturalnie powiedziano mi to rachunkiem. Dotychczas utarło się zdanie choć niestraszne, że tylko w aptekach odważają i podają lepsze ceny. Zdaje mi się, że Gospoda Kółka Rolniczego w Krościenku, nie ustępuje w tym wypadku nietylko aptekom. No tak, to jest miasto Krościenko!... Nikt przecież chyba nie uwierzy, że za 3 szklanki oranżady, jedną dużą szklankę piwa, jedną herbatę, jedną cytrynę, 5 precli i 11 5-cio groszowych bułek, zapłaciłem 7 zł. 35 gr. (Rachunek schowałem na pamiątkę). Może ktoś z Szanownych Czytelników, a może Zarząd Miasta Krościenka potrafiłby mi wykalkulować ceny. Przyznam się, że w tym samym dniu w kiosku w Sromowcach za znacznie liczniejsze dary boże zapłaciłem o połowę mniej. Sądzę, że tego rodzaju ceny jakie kalkulują w Gospodzie Kółka Rolniczego w mieście — Krościenku, nietylko nie przyciągają letników czy wycieczkowiczów, ale odstraszają, bo aby za szklankę oranżady liczyć 3 krotną cenę flaszki lemoniady to chyba nie w porządku? Wyjaśniam jeszcze dla ścisłości, że orkiestra wtedy nie grała, a tylko grało kilku górali w grzybka na bilardzie.

Panie Burmistrzu! Trzeba koniecznie wglądnąć w ceny mimo, że jest to miasto... Krościenko!.

Władysława Szkaradkówna.

Pamięci **Adama Mariana Nowakowskiego.**

Koniec. — Już stare Parki nić przecięły złotą,
woda lethejska zmyła łzawy ziemski ból.
Grań Tatr Cię nie przywoła daleką tęsknotą,
ani cię nie obudzi rankiem rozgwar pól. —

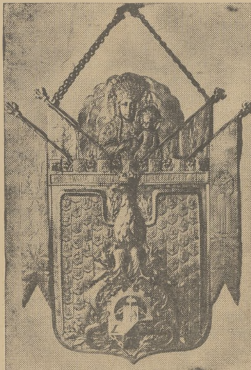
Zamknięto wieko trumny...
woń spalonej świecy —
i kwiatów konających
u Twych martwych stóp. —
Dziś tak samo jak dawniej
jasne słońce świeci,
tylko, że kędyś przybył
jeszcze jeden grób — — —

Ktoś mówi — że Cię nie ma...
jakie marne słowa...
nie ma Cię?...
przecież ziemia tylko ciało chowa.

Jesteś - chociaż stargano struny Twojej lutni
Jesteś!
Wy coście Go kochali czemu tacy smutni?
Na gwiazdach pieśń z mgieł się kołysze,
słyszycie? — to pieśń Jego —
wszakże ja ją słyszę...
Słyszycie?... pieśń się pali,
pieśń co nie umiera —
i wieńczy blade czoło
Ducha — bohatera,
pieśń, co trwa poza życie
rozbrzmiewa wokoło —
Wy coście Go kochali
słyszycie?...

Na tomiku Twych wierszy
kilka powiędłych kwiatów
zabrała Cię na zawsze
błękitna toń zaświatów...
porywa Cię powoli daleki Styksu bieg,
już Twoja łódź samotna przeciwny wita brzeg...
Zostało tu za Tobą
we łzach, bólu i trudzie
Twe ziemskie życie tułacze...
cicho... klęknijcie ludzie...
to dziecko... dziecko — płacze...

Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie.



W dniach 16 i 17 lipca br. odbył się pod hasłem „Rzemiosło w obronie kraju" ogólnopolski kongres rzemiosła chrześcijańskiego. Udział w kongresie wzięło około 50 tys. rzemieślników oraz 2 tys. pocztów sztandarowych. Protektorat nad kongresem objął pan minister Przemysły i Handlu A. Roman.

W ramach uroczystości jasnogórskich nastąpiło poświęcenie i złożenie votum rzemiosła chrześcijańskiego przed Cudowym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zdjęcie przedstawia votum, które zostało złożone przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Nie postępujmy w ten sposób.

Znowu muszę się zwrócić do Szanownej Publiczności miasta Nowego Sącza w bardzo ważnej sprawie, którą dziwnie się traktuje na naszym terenie. Powodem mego apelu to zachowanie się naszego społeczeństwa w jednym z tutejszych kościołów; zapewne i w innych kościołach to samo się dzieje — podczas modłów za naszą ukochaną Rzeczpospolitą po mszy św.

Kiedy 2 lipca br. ksiądz odprawiający nabożeństwo zaintonował po mszy „Zachowaj Panie Rzeczpospolitą naszą" znaczna część publiczności obecna na nabożeństwie — w tym duża ilość osób z pośród inteligencji zaczęła opuszczać kościół, zamiast pozostać i połączyć się w modlitwie na intencję naszego Państwa. Jestem głęboko przekonany, że wychodzący czynią to jakoś bezmyślnie. Msza św. się skończyła, obowiązek spełniłem i tak bez żadnego zastanowienia się niejeden przyklęka i odchodzi.

Nie mogę sobie wyobrazić jak można tak robić zwłaszcza w dzisiejszych bardzo ciężkich dla nas czasach. Przecież nikt z pośród nas wszystkich nie lekceważy sobie losów naszej Ojczyzny! A dla cudzoziemca czy też wroga wyglądałoby to tak, jakbyśmy wcale nie dbali o całość i pomyślność naszego Państwa. Tak przecież nie jest, tego nie potrzebuję dowodzić.

Jeśli dzisiaj Polska i my Polacy staliśmy się głośni na cały świat, jeśli imię naszej Ojczyzny i nasze, spotkało się z takim uznaniem w szerokim świecie, jeśli dzięki naszemu stanowisku zyskaliśmy nie tylko cześć, uznanie oraz poważanie, ale także przyjaciół i nie byle jakich sprzymierzeńców, to właśnie winniśmy za to jak najserdeczniej i najgoręcej dziękować Bogu oraz Królowej Polski i jeszcze tych parę chwil wytrwać w kościele. Trzeba gorąco prosić i błagać Najwyższego o siłę wytrwania oraz o odwrócenie tego strasznego nieszczęścia, jakie nam i światu grozi i o zachowaniu naszej Rzeczypospolitej w całości i potędze

Proszę mi wierzyć, że niezmiernie było mi przykro, gdy patrzyłem na tę wędrówkę osób z kościoła podczas modlitwy za naszą Rzeczpospolitą a nawet podczas śpiewu „Boże Coś Polskę" po to tylko, by przed kościołem stanąć, kapelusz na głowę nałożyć, wszcząć rozmowę i papierosa zapalić!

Nie postępujmy w ten sposób. Czyż jest dla nas ważniejsza sprawa od tej „Zachowaj Panie Rzeczpospolitą naszą"? Czyż nie powinniśmy zanosić błagania „Ojczyznę Wolność zachowaj nam Panie".

Ci zaś, którym się tak spieszy z kościoła niechże nie dają takiego przykładu innym, bo może się zdarzyć, że przy drzwiach mogą być zatrzymani aż do końca hymnu.

Caveant... A. S.

Coraz liczniejszy zjazd na morze.

Dzięki utrzymującej się od dłuższego czasu pięknej pogodzie frekwencja letników na wybrzeżu wzrosła w ostatniah dniach bardzo znacznie i dochodzi już do 70 proc. frekwencji zeszłorocznej. Duży ruch panuje na Jastrzębiej Górze, gdzie czynna będzie wkrótce winda ułatwiająca wejście z plaży do położonego nad nią parku. Licznie odwiedzana jest również Jastarnia, która przeobraziła się zupełnie i jest obecnie nowocześnie urządzonym kąpieliskiem.

Wiele osób przybywa na wybrzeże, korzystając z kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, upoważniających — jak wiadomo — do 50 proc. zniżki kolejowej. Nadto karty te służą do otrzymania 4- przejazdów po wybrzeżu za połowę ceny i uprawniają do bezpłatnej wycieczki statkiem Żeglugi Polskiej z Gdyni do Jastarni i z powrotem.

Sprawnie działające Biuro Turystyczne LPT. w Gdyni oraz jego agentury w Orłowie, Jastarni i Wielkiej Wsi, obsługują zgłaszających się licznie turystów i ułatwiają im kwaterunek w miejscowościach wybrzeża.

Ceny są wszędzie niższe niż w latach ubiegłych.

Miło można spędzić czas również i w mniejszych miejscowościach wybrzeża, jak Mechelinki, Osłonino, Ostrowo, Pierwoszyno, gdzie w cenie 4—5 zł otrzymuje się pokój z całodziennym utrzymaniem.

Do kart uczestnictwa LPT. włączony jest kupon wartości 36 zł, która to suma będzie potrącona z rachunku w obranym przez letnika pensjonacie. Karty uczestnictwa są do nabycia w Przedstawicielstwach LPT. i w Biurach Podróży.

Km. 525/39'

W sprawie Firmy Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle rewiru I Józef Ukleja mający kancelarię w Jaśle ul. Staszica Nr 3 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1939 r. o godz. 11-tej we Frysztaku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Sary Schmidt kupcowej we Frysztaku n/ Wisłokiem składających się z różnych towarów bławatnych i galanteryjnych (płócien, płaszczy damskich, dziecinnych, kurtek skórzanych, prochowników, flaneli, barchanów, firanek, sukna, surowego jedwabiu i t. p.), lichtarzy urządzenia danego i tp. Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 lipca 1939 r. Komornik

Powiatowa Komisja Letniskowo—Turystyczna przy Wydziale Powiatowym w Nowym Sączu.

ogłasza

Konkurs Fotograficzny
uzdrowisk i letnisk powiatu nowosądeckiego.

Warunki konkursu:

1. Tematem fotografii winien być przedmiot, obrazujący piękno Ziemi Sądeckiej — a więc: krajobraz, ogólny widok uzdrowiska, letniska i wsi letniskowej, ciekawe fragmenty tych miejscowości, urządzenia dla wygody kuracjuszy i letników (kąpieliska, ważniejsze objekty inwestycyjne, tak prywatne, jak i publiczne, urządzenia sportowe i tp.), sceny z życia letników, ciekawe zabytki historyczne, folklor sądecki i td.

2. Format fotografii nie może być mniejszy niż 13 x 18, papier błyszczący, na odwrocie podać należy miejscowość i treść zdjęcia.

3. Do fotografii dołączyć należy zalepioną kopertę, opatrzoną wybranym godłem, zawierającą imię, nazwisko, dokładny adres i powtórzenie obranego godła.

4. Termin nadsyłania zdjęć konkursowych upływa z dniem 20 października 1939 r.

5. Fotografie kierować należy pod adresem: Mgr Józef Szkaradek, Nowy Sącz — Wydział powiatowy, ul. Szwedzka 8.

Nagrody:

Za najpiękniejsze fotografie przyznane zostaną następujące nagrody:

I-sza nagroda 100 zł.
II-ga nagroda 75 zł
III-a nagroda 50 zł.
IV — VI nagroda po 25 zł.
Dyplomy uznania.

W skład Sądu Konkursowego wchodzą: 1. Prof. Romuald Reguła, 2 Prof. Feliks Rapf. 3. Delegat Związku Letniskowego w Krakowie, 4. Dr Bolesław Gargulski z Krynicy, 6. Mgr Józef Szkaradek.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w miesiącu listopadzie 1939 r.

Nagrodzone fotografie przechodzą na wyłączną własność Powiatowej Komisji Letniskowo—Turystycznej w Nowym Sączu, która również zastrzega sobie możność zakupienia nienagrodzonych fotografii za cenę zł 5 od sztuki z prawem reprodukcji.

W razie nie możności przyznania żadnej fotografii I-szej nagrody Komisja zastrzega sobie prawo rozłożenia I-szej nagrody na kilka dalszych.

Przetarg.

Więzienie w Nowym Sączu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę większych ilości materiałów budowlanych jak drzewa, blachy, żelaza.

Otwarcie ofert w dniu 21. lipca 1939 r. godz. 11-ta. Bliższych informacji w sprawie przetargu udziela naczelnik więzienia.

NACZELNIK WIĘZIENIA
J. Zacharski
Podkomisarz S. W.

II Km. 1252/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłopień na podstawie art 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1939 r. o godz. 8 w Andrychowie (nie później jak w dwie godziny po oznaczasie) odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Mieczysława i Marty Kramarzów składających się z 100.000 sztuk cegieł palonych oszacowanych na łączną sumę 2000 zł, zajętych na rzecz Banku Mieszczańsko Ludowego w Andrychowie.

Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 lipca 1939 r.

Komornik.

Km. 354/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 sierpnia 1939 r. o godz. 10·30 w Limanowej na targu odbędzie się licytacja ruchomości należących do Bolesława Popławskiego zamieszkałego w Słupi, a mianowicie: jednej bryczki na resorach żółto malowanej, świń białych, dwóch źrebaków cisawych, dwóch byczków cisawych, dwóch jałówek cisawych, dwóch klaczy (jednej siwej, drugiej cisawej) oszacowanych na łączną sumę 1.420 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Limanowa, dnia 12 lipca 1939 r.

Komornik.

km 683/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Faleński mający kancelarię w Muszynie ul. Piłsudskiego na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1939 r. o godz. 11·15 w Krynicy, u zobowiązanych odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należącej do Stanisława Kmietowicza i tow. składających się: 1 kredens kuchenny, 12 fl. koniaków zagranicznych 1/3 l. 5 fl. wiski, 1 samochód i t. d. Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 lipca 1939 r.

Komornik.

II. Km. 692/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłopień, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1939 r. o godz. 10 w Wadowicach (nie później jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Feigli Wolf i Bernarda Landaua składających się z towarów tekstylnych i urządzenia domowego oszacowanych na łączną sumę zł 5487·25 — zajętych na rzecz F-my Mayer i Blasbalg i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 lipca 1939 r.

Komornik.

Km. 466/39 i nast.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarię w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 sierpnia 1939 r. o godz. 13·30 w Limanowej na targu odbędzie się licytacja ruchomości należących do Salomona i Franciszki Lustigów, zam. w Sowlinach, a mianowicie: auta osobowego „Chewrolet“ na chodzie Nr 95894, 20 m³ różnych desek, 15 m³ drzewa okrągłego, 10.000 m. bieżących oszwarów, radioaparatu „Kapsch“ z głośnikiem, 10 m³ rygli różnych wymiarów, dwóch szaf jasnych z twardego drzewa, 10 m³ jajówek 10 mm. dług. 1.80 m, jednej psychy z lustrem jasnej z twardego drzewa, kilimu kosowskiego 2 i 1/2 m x 2 m, świecznika srebrnego 5-cio ramiennego, kasy ogniotrwałej ręcznej, 4 firanek do okien, dwóch łóżek, oszacowanych na łączną sumę 3.470 zł, oraz w tym samym dniu o godz. 15·30 w Sowlinach odbędzie się licytacja następujących ruchomości: jednego stałego kotła lokomobilowego z wysuwalnym wkładem Nr 1029. „Brand Lhullier“ Bern kompletnego, 2 gatrów Kürchnerowskich pełnych bez pił, oszacowanych na łączną sumę 3.000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 lipca 1939. r.

Komornik.

II km. 914/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłopień na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1939 r. o godz. 8 w Przybradzu dwór (nie później jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Czesława i Aleksandry Smolarskich składających się z gramofonu, płyt gramofonowych, porcelany, szkła do wina i piwa, samowarów mosiężnych, 2 bryczek, konia źrebaka, biurka amerykańskiego, zegaru szafkowego, psychy, 2 obrazów Hajdukiewicza, 1 obrazu Chlebusa — świń, które oszacowane będą w dniu licytacji — zajętych na rzecz Szulima Rosenzweiga, Heleny Makiełowej i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 lipca 1939 r.

Komornik

II. Km. 397/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru II Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach, przy ulicy Iwańskiego Nr 7. Na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1939 r. o godz. 9·30 rano w Sądzie Grodzkim w Wadowicach sala Nr 64, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława i Rozalji Pietrasów w Choczni Nd. 123 nieruchomości a to: cała realność lwh. 140 gm. Chocznia objęta, składająca się z gruntów ornych obejmująca obszaru 4 ha. 86 ar. 03 mtr.

Na realność tej znajduje się dom murowany z cegieł, dachówką cementową kryty, składający się z 2 izb, kuchni, sieni, stajni i piwnicy pod częścią domu oraz dobudowanych z drzewa chlewów. — Stodoła drewniana kryta dachówką cementową, składająca się z boiska, sąsieka, 2 szop i piwnicy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.746·33, cena zaś wywołania wynosi zł 5809·75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 774·65, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie niniejszej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj. w których wolno umieszczać fundusze dla małoletnich.

Papiery zaś wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomośc w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wadowicach sala Nr 68.

Dnia 11 lipca 1939 r.

Komornik.

Ogłoszenie.

I Ukł. 11/39

Do majątku dłużnika Izaka Majbrucha nierejestr. kupca w Nowym Sączu otworzono postępowanie celem zawarcia układu z jego wierzycielami.

Wyznaczono Sędziego Komisarza w osobie Wiceprezesa Sądu Okręgowego Dra Juliana Smolika, zaś nadzorcę sądowego w osobie Dra Eugeniusza Dzikiewicza adwokata w Nowym Sączu.

Do sprawdzenia wierzytelności wyznaczono w tutejszym Sądzie Okręgowym biuro Nr 120 II p. dwa posiedzenia a to na dzień 24 lipca i 25 lipca 1939 każdym razem o godzinie 10-tej.

Nowy Sącz, 8 lipca 1939.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 60 zł, 1/8 strony 35 zł, 1/16 strony 20 zł. Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala“. Redaktor Naczelny: Inż. Walenty Cyło.
„Drukarnia Podhalańska“ w Nowym Sączu — Wykonawca: Edward Korcz.